

Marzena Zakrzewska

Dzietność w perspektywie uwarunkowań rodzinnych w Polsce : analiza socjologiczna

Warszawskie Studia Pastoralne 22, 285-298

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARZENA ZAKRZEWSKA

**DZIETNOŚĆ W PERSPEKTYWIE
UWARUNKOWAŃ RODZINNYCH W POLSCE
ANALIZA SOCJOLOGICZNA**

*Fertility rate in conditions family in Poland.
Sociological analysis*

Jednym z ważniejszych problemów społecznych Polski jest rezygnowanie przez część małżeństw z posiadania dzieci. W wyniku tych postaw nieustannie spada liczba urodzeń. Polska zalicza się do krajów europejskich o najniższym współczynniku urodzeń. Rzeczywisty przyrost naturalny w roku 2009 wynosił zaledwie 0,1%, a w roku 2006 był on ujemny, wynosił -0,1%, czyli było więcej zgonów niż urodzeń. Od wielu już lat w Polsce u wielu kobiet wzrasta się lęk przed macierzyństwem, wzrasta tendencja do zajmowania negatywnych postaw wobec licznego potomstwa, a nawet rodzicielstwa w ogóle.¹ Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Jedną z nich jest zredukowanie małżeństwa do zwykłego kontraktu i pozbawienie go konstytuujących je wartości: zaangażowania, wier-

¹ Por. B. Mierzwiński B. *Quo vadis familia? Cywilizacja śmierci zagrożeniem dla rodziny i społeczeństwa*, w: *Poradnictwo w rodzinie*, Kraków 2013, s. 151.

ności, odpowiedzialności, rodzicielstwa i jurydycznej więzi ze społeczeństwem.²

Rodzicielstwo jest ściśle związane z integralną koncepcją człowieka, która wskazuje na harmonijną jedność osoby i wspólnoty. W takiej koncepcji należy założyć, że człowiek jest istotą relacyjną. Natomiast w dzisiejszym, zlaicyzowanym świecie, proponuje się radykalny indywidualizm. Indywidualistyczna koncepcja człowieka kwestionuje jego społeczną naturę, uważając, że jednostka nie jest jedynie zdolna do społecznych zachowań. Indywidualistyczna wizja człowieka sprawia, że społeczeństwo staje się zbiorowością jednostek żyjących obok siebie, ale niepołączonych wzajemnymi więzami: każdy pragnie zrealizować swoje cele niezależnie od innych, czy wręcz dąży do własnych korzyści kosztem innych.³ W tej koncepcji małżeństwo i rodzina są postrzegane jako zagrożenie dla wolności jednostek.⁴

W rodzicielstwie ważną rolę spełnia właściwe pojęcie płciowości. Tymczasem w dzisiejszym świecie płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie. Płciowość powinna być znakiem, miejscem, ję-

² Tamże. s. 149.

³ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 20.

⁴ Por. S. Nowosad, *Prawda człowieka- prawda jego działania*, w: *Antropologia teologiczno moralna. Koncepcje- kontrowersje-inspiracje*, red. I. Mroczkowski. J. Sobkowiak, Warszawa 2008, s. 64. Dlatego postmodernistyczny sekularyzm propaguje model kosmopolity, wyzwolonego od prawdy i moralności, od stałych przekonań i stałych miejsc zamieszkania, który wyrzekł się przywiązania do wartości związanych z narodową kulturą, z wychowaniem i z rodziną, który nie poszukuje już sensu ani dla siebie, ani dla świata, ale żyje z dnia na dzień, czyniąc swym celem zabawę, korzystanie z dóbr i każdej nadarzającej się przyjemności. Por. S. Wielgus, *Postmodernizm jako współczesne wyzwanie*, w: *Tertio millennio adveniente. U progu trzeciego tysiąclecia*. red. G. Witaszek, Lublin 2000, s. 351.

zykiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, a tymczasem staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego ja oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów.⁵ Redukując wizję ludzkiej płciowości jedynie do sfery cielesno-popędowej, pomniejszając jej wartość i odrywając ją od osobowej egzystencji człowieka, zafałszowuje się ją w podwójnym wymiarze. Z jednej strony chodzi tu o redukcyjne koncepcje płciowości, z drugiej strony zaś o sytuacje kulturową współczesnego świata, w której dochodzi do „banalizacji” ludzkiej płciowości.⁶

Dzietność jest ściśle związana z „polityką rodzinną”,⁷ którą należy odróżnić od polityki społecznej. Są one blisko siebie znaczeniowo polityce społecznej, ale jednocześnie występują między nimi znaczące różnice. Przede wszystkim polityka rodzinna zorientowana jest na umocnienie podmiotowości rodziny, natomiast polityka społeczna na umocnienie podmiotowości jednostki. Dla polityki społecznej rodzina stanowi przedmiot selektywnego zainteresowania, natomiast polityka rodzinna ma na celu rozwój rodziny, bez względu na jej status materialny, dlatego też cechą tej polityki jest powszechność

⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 23.

⁶ M. Pokrywka, *Antropologiczne podstawy moralności małżeństwa i rodziny*, Lublin 2010, s.41-43.

⁷ U podłoża tak zdefiniowanej polityki rodzinnej leżą następujące założenia: 1) rodzina jest podstawową i najważniejszą instytucją społeczną, 2) rodzina powinna być wspierana przez państwo, 3) polityka rodzinna oznacza wielość polityk, a nie pojedynczy, jednolity akt prawny. W zależności od przyjętego głównego celu polityka rodzinna może być adresowana do: wszystkich rodzin z dziećmi, wybranych kategorii rodzin z dziećmi (np. rodziny ubogie, wielodzietne, niepełne, dotknięte patologią społeczną). Por. M. Szyszka, *Polityka rodzinna w Polsce 1990-2004*, Lublin 2008, s. 41.

oddziaływań, a nie selektywna interwencja socjalna.⁸ Jednym z najważniejszych celów polityki prorodzinnej jest kontrola i wspomaganie reprodukcji. Zmniejszona dzietność może zagrozić każdemu państwu. Dlatego do najważniejszych zadań polityki prorodzinnej należy zaliczyć działania zmierzające do zachęcania kobiet do rodzenia, świadczenia socjalne związane z opieką i wychowaniem dzieci, działania zapewniające opiekę zdrowotną matkom i dzieciom oraz świadczenia zachęcające pracujących rodziców do zajęcia się dzieckiem.⁹ Celem polityki prorodzinnej powinno być zapewnienie trwania i rozwoju rodziny oraz poszanowanie należnych jej praw, a przede wszystkim prawa do samodzielności ekonomicznej oraz decydowania o wychowaniu dzieci.¹⁰

⁸ Por. M. Szyszka, *Polityka Rodzinna...* dz. cyt., s. 11. W zależności od potrzeb, państwo może np. usiłować wpłynąć na wzrost lub obniżenie dzietności poprzez odpowiednie rozwiązania prawno-administracyjne i ekonomiczne dotyczące małżeństwa i rodziny, propagując ich określone wzory. Por. D. Orłowski, *Polityka rodzinna w Polsce w okresie transformacji – ocena, interpretacja*, „Zeszyt Sekcji Analiz Demograficznych” (2010)5, s. 4.

⁹ Por. T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa 2011, s. 455. Instrumenty polityki rodzinnej stosowane w okresie 1989-2010 w Polsce to: 1) świadczenia pieniężne, 2) instrumenty umożliwiające godzenie obowiązków zawodowych i rodzinnych, 3) ulgi podatkowe, 4) usługi społeczne. Por. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2008, s. 196-197.

¹⁰ Por. http://www.poprzedniastrona.premier.gov.pl/archiwum/7810_7977.htm dostęp z dnia 15.05.2014. Polityka rodzinna *explicite* może np. obejmować politykę ludnościową (pro lub antynatalistyczną), świadczenia socjalne związane z opieką i wychowaniem dzieci, świadczenia dla pracujących rodziców, opiekę zdrowotną nad matką i dzieckiem, itd. W krajach prowadzących bezpośrednią politykę rodzinną często powoływane są specjalne instytucje usytuowane w strukturze rządu, powołane dla koordynacji działań na rzecz rodziny. Na politykę rodzinną *implicite* składają się działania podejmowane w innych dziedzinach polityki państwa, realizujące cele bezpośrednio niezwiązane z rodziną,

Przedstawione powyżej założenia dietności i polityki rodzinnej mogą stanowić pomoc w interpretacji odpowiedzi udzielonych przez respondentki w badaniach empirycznych.¹¹

W przeprowadzonych badaniach respondentki zostały poproszone o podanie posiadanej liczby dzieci. Blisko połowa pań zadeklarowała posiadanie dwójki potomstwa. Troje dzieci posiada 23% kobiet, zaś jedno – 19%. Łącznie cztery i więcej dzieci posiada 12% kobiet, w tym: 9% – czworo, 2% – pięcioro, zaś 1% – siedmioro.¹²

Rozkład procentowy odpowiedzi w tym pytaniu jest raczej odzwierciedleniem proporcji społeczeństwa polskiego. Może być problem w bardzo małej dietności brak uregulowania prawnego wielu związków, które również z tych przyczyn nie decydują się na posiadanie dzieci.¹³ Polska zalicza się do krajów europejskich o najniższym współczynniku urodzeń. Rzeczywisty przyrost naturalny w roku 2009 wynosił zaledwie

ale takie, które pociągają za sobą doniosłe konsekwencje dla funkcjonowania rodziny (polityka przeciwdziałania bezrobociu, polityka podatkowa). Por. M. Szyszka, *Polityka rodzinna...* dz. cyt., s. 41.

¹¹ W anonimowych badaniach internetowych wzięli udział ojcowie imatki, pochodzący z rodzin prowadzących edukację domową i są zaangażowani w działalność społeczną z tym związaną. Zob. M. Zakrzewska, *Matka jako podmiot wychowania w edukacji domowej. Studium socjologiczno-pastoralne*, Warszawa 2013 (praca doktorska w archiwum Biblioteki UKSW).

¹² Brak danych: 3%.

¹³ Obserwuje się zwiększenie zakresu bezdzietności dobrowolnej: manifestacja postaw antyprokreacyjnych przez kobiety realizujące się w pracy zawodowej; opóźnianie urodzenia dziecka w małżeństwie, spadek płodności młodych kobiet; opóźnianie zawarcia związku małżeńskiego: wiąże się często z kohabitacją przedmałżeńską; wzrost ilości jednoosobowych gospodarstw domowych oraz wieloosobowych, nierodzinnych gospodarstw domowych. K. Slany, *Małżeństwo i rodzina w zglobalizowanym świecie*, „Problemy Rodziny” (2001)4-6, s. 7-8.

0,1%, a w roku 2006 był on ujemny (-0,1%). W Polsce coraz więcej kobiet ma lęk przed macierzyństwem. Wzrasta także tendencja do zajmowania negatywnych postaw wobec licznego potomstwa, a nawet rodzicielstwa w ogóle¹⁴. Pewną szansą na zmianę tych tendencji stwarza edukacja domowa. Jej prowadzenia podejmują się bowiem rodzice, którzy mają pełną świadomość wartości każdego dziecka, a także starają się promować dietność jako prawdziwą misję rodziny.

W celu weryfikacji, czy ilość posiadanych przez ankietowane kobiety dzieci zależy od deklarowanego modelu rodzinnego, zastosowano nieparametryczny test chi-kwadrat do oceny istotności różnic podziału. Zmienna niezależna to deklarowany przez respondentki model rodzinny, który dzieli badane na trzy grupy: żyjące w modelu tradycyjnym, partnerskim i mieszanym. Zmienna zależna natomiast to ilość posiadanych dzieci. Uzyskane wyniki przedstawiono w tabeli poniżej.

Propozycje odpowiedzi model tradycyjny	Jaki model prezentuje Pani rodzina?			
		model partnerski	model mieszany	
Ile posiada Pani dzieci?	1	13%	15%	36%
	2	39%	56%	24%
	3	39%	21%	16%
	4	4%	8%	16%
	5	0%	0%	8%
	7	4%	0%	0%

Uzyskana wartość statystyki chi-kwadrat dla powyższej tabeli krzyżowej wyniosła $\chi^2(6; N = 124) = 25,981$, $p < 0,01$ jest istotna statystycznie. Tym samym należy odrzucić hipotezę ze-

¹⁴ Por. B. Mierzwiński, *Quo vadis familia?...*, art. cyt., s. 151.

rową zakładającą brak związku między badanymi zmiennymi. Na podstawie uzyskanych wyników można zatem stwierdzić, że wśród rodzin o modelu tradycyjnym dominuje dwójka albo trójka dzieci (po 39% odpowiedzi ankietowanych). Warto zwrócić uwagę, że jest to jedyny model rodziny, w których występuje siedmioro dzieci. Z kolei wśród rodzin prezentujących model partnerski zdecydowana większość kobiet deklaruje posiadanie dwójki potomstwa. Co piąta respondentka z tej grupy posiada trójkę dzieci. Jednak żadna z kobiet nie deklaruje posiadania więcej niż czwórki dzieci. Natomiast kobiety z rodzin o modelu mieszanym najliczniej deklarują posiadanie jednego dziecka (36%). Dwójkę ma niemal co czwarta kobieta z tej grupy (24%). Natomiast warto zwrócić uwagę na niewielki odsetek respondentek deklarujących posiadanie aż piątki dzieci (8%).

Kolejne pytanie dotyczące radości z każdego kolejnego dziecka w rodzinie bardzo różnicowało grupę badanych kobiet. Blisko 45% ankietowanych pozytywnie odniosła się do takiego twierdzenia, udzielając odpowiedzi „raczej tak” (31%) i „tak” (14%). Z kolei 27% jest odmiennego zdania, w tym „raczej nie” deklaruje 21%, a „nie” – 6%. Ponadto aż 27% ankietowanych kobiet „nie wie” jaki stosunek do kolejnych dzieci ma jej rodzina.¹⁵

W odpowiedziach na to pytanie kobiety najczęściej wybierały odpowiedź „raczej tak”. Razem z drugą odpowiedzią pozytywną stanowi to blisko połowę badanych matek. Jednak prawie trzydzieści procent nie ma zdania na ten temat. Reszta jest na „nie”. Co pokazuje taki rozkład odpowiedzi? Najpierw trzeba przyjąć założenie, że matki w tym pytaniu musiały po-

¹⁵ Brak danych: 0%.

łączyć własne odczucia z domyślnie przyjętym wskazaniem na to, jak przeżywają pojawienie się nowego dziecka w rodzinie ich ojcowie. Kobiety mają swoje wątpliwości, ale tylko wtedy stają się one problemem, gdy matki zostają pozbawione wsparcia ze strony swoich mężów. Każde dziecko jest związane z przeżyciem wielkiej radości. Matka jest bowiem tak mocno związana z dzieckiem, że bycie z nim ma wymiar współosobowego przeżycia. To jednak nie zmienia faktu, że matka nie chce być z dzieckiem sama, a wręcz potrzebuje obecności ojca tak samo jak dziecko. Jeżeli doświadczyła w przeszłości jakichkolwiek przykrości w swoim macierzyństwie, może to pośrednio wpływać na przeżywanie radości z urodzenia i wychowania kolejnych dzieci. Najbliższe prawdy jest jednak założenie, że kobiety zmieniają swoje podejście do macierzyństwa pod wpływem ogólnych przemian społeczno-kulturowych i obyczajowych. Nie bez wpływu na macierzyństwo współczesnych kobiet jest ich praca zawodowa, a także nowe poglądy wpływające na kształt współczesnej świadomości kobiet, których źródłem jest feminizm, czy gender. Najważniejsze są jednak nadal indywidualnie określone przyczyny wahań współczesnych kobiet co do wartości macierzyństwa, a także negatywnego czy wręcz agresywnego nastawienia kobiet do nowego życia. Sytuacja może ulec zmianie przede wszystkim przy odbudowaniu wartości małżeństwa i rodziny i dowartościowaniu roli męża i ojca.

W celu weryfikacji czy radość z każdego kolejnego dziecka zależy od deklarowanego modelu rodzinnego, zastosowano nieparametryczny test chi-kwadrat do oceny istotności różnic podziału. Zmienna niezależna to deklarowany przez respondentki model rodzinny, który dzieli badane na trzy grupy: żyjące w modelu tradycyjnym, partnerskim i mieszanym. Zmienna zależna natomiast to wybór odpowiedzi z następującej listy:

tak, raczej tak, raczej nie, nie oraz nie wiem. Uzyskane wyniki przedstawiono w poniższej tabeli.

Propozycje odpowiedzi model tradycyjny		Jaki model prezentuje Pani rodzina?		
		model partnerski	model mieszany	
Czy każde kolejne dziecko jest w Pani rodzinie widziane z radością?	tak	30%	5%	22%
	raczej tak	39%	27%	37%
	raczej nie	4%	30%	11%
	nie	4%	7%	7%
	nie wiem	22%	31%	22%

Uzyskana wartość statystyki chi-kwadrat dla powyższej tabeli krzyżowej wyniosła $\chi^2(8; N = 124) = 19,097$; $p < 0,05$ jest istotna statystycznie. Tym samym należy odrzucić hipotezę zerową zakładającą brak związku między badanymi zmiennymi. Zdecydowana większość kobiet z rodzin o modelu tradycyjnym pozytywnie ustosunkowała się do postawionego pytania, w tym 30% odpowiedziało „tak”, a 39% – „raczej tak”. Negatywnej odpowiedzi w tej grupie udzieliło łącznie 8% ankietowanych, w tym po 4% wybrało „raczej nie” oraz „nie”. Odpowiedzi „nie wiem” udzieliło 22% respondentek. Z kolei w grupie kobiet z rodzin partnerskich odpowiedzi rozłożyły się dużo bardziej równomiernie. Pozytywny stosunek do kolejnych dzieci zadeklarowało łącznie 32% kobiet, w tym 5% odpowiadając „tak”, zaś 27% – „raczej tak”. Negatywnie na perspektywę zwiększania liczby potomstwa patrzy 37% kobiet z omawianej grupy, w tym: 30% – „raczej nie”, zaś 7% – „nie”. Odpowiedzi nie wiem udzieliło 31% respondentek. Natomiast wśród kobiet z rodzin mieszanych panują podobne proporcje odpowiedzi, co do omawianego wcześniej modelu tradycyjnego.

Na pytanie „Czy chciałaby Pani, aby wasza rodzina powiększyła się o kolejne potomstwo?” odpowiedzi respondentek rozłożyły się bardzo równomiernie. Chęć powiększenia rodziny zadeklarowało 32% kobiet, zaś 37% ankietowanych nie wyraziła takiej chęci. Natomiast 31% badanych nie ma jednoznacznie sprecyzowanego zdania na ten temat. Rodzicielstwo rozpoczyna się faktem poczęcia i jest naturalnym etapem rozwoju większości małżeństw, a także źródłem wielu różnorodnych uczuć. Bycie ojcem i matką, umożliwia „przeżycie wszystkich danych przez naturę wymiarów satysfakcji płynących z uczestnictwa we wspólnocie małżeńskiej”¹⁶. Coraz większy wpływ na dzietność mają jednak negatywne postawy wobec rodzicielstwa we współczesnym świecie¹⁷. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy może być spadek pozytywnych uczuć w stosunku do rodzicielstwa¹⁸. Ta sytuacja może ulec zmianie pod wpływem rodzin prowadzących edukację domową. W tych wspólnotach rodzinnych zwraca się bowiem większą uwagę na przygotowanie dzieci do życia w małżeństwie i rodzinie, a to może stanowić nową jakość w życiu polskiego społeczeństwa. Deklaracje badanych matek wskazują, że podział jest prawie proporcjonalny z niewielką przewagą matek, które nie chcą mieć już dzieci. Można przypuszczać, że rodziny, w których prowadzona jest edukacja domowa mają jednak lepsze perspektywy niż pozostałe rodziny polskie. Wynika to stąd, że posiadanie dzieci daje możliwości realizacji nie tylko zadań wychowawczych i edukacyjnych, ale przede wszystkim stwarza możliwość rozwoju samym rodzicom, którzy coraz skuteczniej z tego korzystają.

¹⁶ Por. M. Gogacz, *Podstawy i cechy relacji pedagogicznej między rodziną i szkołą*, w: *Pedagogika rodziny*, red. S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, Toruń 2002, s. 111.

¹⁷ Por. B. Mierzwiński, *Quo vadis familia*, art. cyt., s. 151.

¹⁸ Por. Szlendak, *Socjologia rodziny...*, dz. cyt., s. 368.

W celu weryfikacji czy chęć posiadania większej ilości dzieci, zależy od deklarowanej ilości już posiadanych, zastosowano nieparametryczny test chi-kwadrat do oceny istotności różnic podziału. Zmienna niezależna to deklarowana przez respondentki ilość posiadanych dzieci, zredukowana do trzech kategorii: jedno, dwoje oraz troje i więcej. Zmienna zależna natomiast to chęć posiadania kolejnego potomstwa wyrażona na skali: tak, nie, nie wiem. Uzyskane wyniki przedstawiono w tabeli poniżej.

Propozycje odpowiedzi Jedno		Ile posiada Pani dzieci?		
		Dwoje	Troje i więcej	
Czy chciałaby Pani, aby wasza rodzina powiększyła się o kolejne potomstwo?	tak	39%	18%	43%
	nie	39%	38%	36%
	nie wiem	22%	44%	21%

Uzyskana wartość statystyki chi-kwadrat dla powyższej tabeli krzyżowej wyniosła $\chi_2(4; N = 120) = 9,991$, $p < 0,05$ jest istotna statystycznie. Tym samym należy odrzucić hipotezę zerową zakładającą brak związku między badanymi zmiennymi. Na podstawie uzyskanych wyników można zauważyć, że w grupie kobiet posiadających jedno dziecko rozkład względem możliwych kategorii odpowiedzi jest bardziej równomierny. Tyle samo ankietowanych osób z tej grupy twierdzi, że chciałoby powiększenia rodziny (39%) oraz przeciwnie – że nie myśli o tym (39%). Zaś 22% udzieliło odpowiedzi „nie wiem”. Z kolei w grupie kobiet z dwójką dzieci niemal połowa respondentek „nie wie” czy chciałoby powiększyć swoją rodzinę (44%), zaś 38% – nie planuje takich zmian. Tylko 18% kobiet z dójką dzieci myśli o powiększeniu rodziny. Natomiast w grupie matek trójki i większej liczby dzieci aż 43% kobiet

deklaruje, że nadal chciałoby powiększać swoje rodziny. Nie-wiele mniej, 36%, nie planuje kolejnego potomstwa. Odpowiedzi „nie wiem” udzieliło 21% kobiet z omawianej grupy.

Współczesne rodziny polskie są coraz bardziej skupione na sobie, co prowadzi do ich społecznej izolacji i sprawia, że są nieczułe na potrzeby świata „zewnętrznego”. Zanik więzi rodzinnych wiąże się z narastającą troską o dobrobyt materialny rodziny, rodząc konieczność pracy zawodowej żony, matki poza rodziną i prowadzącą do zaniedbania obowiązków rodzinnych, zwłaszcza wychowawczych. Koncentracja na zabezpieczeniu dobrobytu materialnego rodziny, którego granice stają się coraz bardziej płynne i nieokreślone, budzi w naturalny sposób rosnące aspiracje zagwarantowania odpowiedniej pozycji życiowej dzieciom, których liczba powinna przeto być skrupulatnie skalkulowana. Prokreacyjna funkcja rodziny zostaje ograniczona dwutorowo: 1) każde następne dziecko obniża standard ekonomiczny rodziny, 2) rodzenie dzieci utrudnia lub wręcz przekreśla „samorealizację” kobiety przez pracę zawodową poza domem, gdyż istnieje całkiem realne zagrożenie, że nawet 16 tygodniowa przerwa macierzyńska wytrąci kobietę z roboczego rytmu. Po kilkuletnim urlopie wychowawczym kobieta nie rokuje dobrze na zawodową przyszłość.¹⁹

Taka sytuacja kobiet prowadzi do niechęci wobec dzietności i poszukiwania możliwych środków jej ograniczania, łącznie z domaganiem się „prawa do własnego brzucha”, które powinno przysługiwać każdej kobiecie. W ten sposób dokonuje się proces dalszego kurczenia się rodziny, zanika wartość dziecka jako wartości rodzinnej – aż do podważenia prawa do

¹⁹ U. Kusio, *Współczesna kobieta wobec macierzyństwa*, „Kultura i Edukacja” (2004)4, s. 40-41.

życia każdego następnego dziecka, zagrażającego „nałężnemu” standardowi ekonomicznemu i społecznemu rodziny.²⁰

Jedną z dróg do odrodzenia dzietności w Polsce jest propagowanie prawdziwej miłości małżeńskiej. Wraz z miłością do innej osoby rozpoczyna się głęboko zakorzeniona relacja wzajemnej przynależności. Miłość małżeńska oraz miłość między rodzicami a dziećmi, czyli rodzicielstwo jest naturalną szkołą uczenia się takiego oddania siebie, które prowadzi do osobowej wolności. Jednocześnie trzeba walczyć z zagrożeniami tak pojętej miłości. Przede wszystkim w małżeństwie przeżywanie seksualności nie może zostać spłaszczony i oddzielony od miłości do jednej, wybranej osoby, gdyż autentyczna miłość zostanie utrudniona, a możliwość założenia autentycznej wspólnoty małżeńskiej ograniczona. W ten sposób społeczeństwo zostaje pozbawione ważnej kulturotwórczej siły. Rodzina wzrasta z doświadczenia zakochania się i dojrzałej miłości, to znaczy rozwija się na gruncie trwałego związku, w którym mogą się rodzić i wzrastać dzieci. W tym kontekście ludzka seksualność połączona z prawdziwą miłością małżeńską i rodzicielską okazuje się potężną siłą, która rodzi kulturę i cywilizację. Jeśli zaś rodzina zostanie osłabiona, siła ta rozprasza się lub, co gorsza, staje się siłą niszczącą.²¹

²⁰ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s.139.

²¹ R. Buttiglione, *Rodzina – centralną kwestia naszych czasów*, „Ethos” (2001)55, s. 53.

SUMMARY

The article shows the reasons for changing the position of women in families and in society under the influence of their professional work. Women want to work professionally, because in this way they become financially independent. Besides professional work changing their lifestyle. The church should promote equality of rights and dignity of women and men for the good of the family and society.